

No 172.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Ignacego Loyoli.  
Wt. św. Piotra Apost.  
Sr NMP Anielskiej.  
Czw. św. Relikwie.  
Piąt. św. Dominika.  
Sob. NMP. Snieżnej.  
Niedz. Przemienienie P.

Wschód słońca: godz. 4 m. 13  
Zachód słońca: godz. 7 m. 53  
Dług. dnia: godz. 15 m. 35  
Ubyło dnia: g. 1 m. 10

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " - " 50

Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 31 lipca 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Trubadur Polski

jedyną pismo artystyczne dla wszystkich z dniem 1-ym sierpnia wychodzić będzie co tydzień t. j. w każdą sobotę. Sprzedaż pojedynczych numerów 10 kop. w biurze „Promień”, Piotrkowska 81 i A. Gębalski, Piotrkowska 21. 2716



2485

Żądajcie prawdziwej.

Wystrzegajcie się podrabiania.

**PEREAT**  
RADYKALNY ŚRODEK  
DO TĘPIENIA  
WSZELKIEGO ROBOACTWA  
UZIANY I ROZPOWSZECIENY  
NA CAŁYM ŚWIECIE  
Tow. Akc. J. D. RIEDEL  
LONDYN BERLIN NYNYJORK 1321

**WOJCIECH HERMANOWSKI**  
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przeprowadził się na ul. Św. Benedykta № 10. 26'0'10"

## Wzajemne ubezpieczenie od ognia.

W roku 1803, po trzecim rozbiórce, kiedy w Królestwie rządili prusacy, na mocy edyktu Fryderyka Wilhelma III. nastąpiła organizacja Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia dla miast, a w roku 1804 dla wsi. Administracja Towarzystw tych pozostawała pod zarządem dwóch odrębnych dyrekcji głównych, warszawskiej i poznańskiej. Każdy powiat posiadał dyrekcję szczegółową. Składki ogniowe były wyznaczone w miarę potrzeby na wynagrodzenie strat.

W roku 1807 przez traktat tylicki, kiedy nadano samodzielną polityczną Księstwu Warszawskiemu, Komisja rządowa połączyła obie dy-

rekcje główne w jedną administrację generalną. Wskutek jednak nietworzenia kapitału zapasowego, w roku 1816 administracja generalna znalazła się w kłopotach, gdyż nie była w stanie wypłacić 2 i pół miliona złotych polskich zobowiązań ogniowych.

Wskutek tego w roku 1817 administrację generalną przekształcono na dyrekcję generalną Tow. ogniowego przy Komisji rządowej spraw wewnętrznych i policyi. Zobowiązano wszystkich właścicieli budynków po wsiach i w miastach do ubezpieczenia, wzięto pod uwagę palność budowli, zmieniono ich klasyfikację i postanowiono, że oprócz stałej składki, w razie potrzeby będzie pobierana składka dodatkowa.

W roku 1831 nadszedł nowy kryzys. Wskutek powstania, spalania wielu budynków, strat wynosiły około 5 i pół miliona złotych polskich. Sumę tę jednak pokryto. W roku zaś 1833 wprowadzono ubezpieczenie ruchomości, późnej ubezpieczenie strat przy spławie, ubezpieczenie na życie, ubezpieczenie bydła od kłusosuszu.

Institucja ta rozwijała się aż do roku 1866, kiedy nastąpiła pierwsza reorganizacja, a nie bawem w roku 1869 poztawiono tylko jeden dział ubezpieczenia od ognia nieruchomości.

W roku 1870 wprowadzono ustawę wzajemnego gubernialnego ubezpieczenia od ognia.

Przy wielu czynnościach wkradły się nadużycia, które trwały przez lat 30. Zwróciły na nie uwagę władze rządowe i znowu zreorganizowały wzajemne ubezpieczenie od ognia. Lecz nowa, ustawa, wprowadzona roku 1900, nie zaspokaja wymagań i potrzeb mieszkańców. Usunęła ona ogół od udziału w administracji. Ubezpieczenie najwyższe określiła na 5,000 rb. Z obliczeń stwierdzono, że corocznie ze składek z Łodzi, po wypłaceniu strat pogorzeli, instytucja ubezpieczeń zyskuje około 75,000 rb. Składka bowiem roczna wynosi przeszło 100,000 rb. a odszkodowania najwyżej 25,000 rb.

Prywatne wzajemne ubezpieczenie, przy tej samej stopie szacunkowej, jaka istnieje w towarzystwach ubezpieczeń, znacznie niższyłoby składkę. Zorganizowanie takiego Towarzystwa kilkakrotnie już projektowali obywatele łódzcy, zamierzając wytworzyć je tylko dla nieruchomości w Łodzi, i to na początek, z pominięciem fabryk, jako wymagających więszego funduszu. Z czasem jednakże i one mogłyby być włączone do ubezpieczenia.

Dotychczasowe starania w tym względzie pozostawały bez skutku. Czy w obecnych warunkach mają lepsze widoki — trudno powiedzieć, choć pesymisci twierdzą stanowczo, że również zrobią fiasco. Mimo te głosy obywatele łódzcy nie chcą zasypiać sprawy w imię zasady: „kolaczie, a będzie wam otworzone”. (h)

## Wieś bez szkoły i bez analfabetów.

We wrażeniach, spisanych z wycieczki pod Węgrów na Podlasiu, współpracownik „Roli” wymienia wyjątkową w naszym kraju wieś, w której niema zupełnie analfabetów, gdzie wszyscy bez wyjątku, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, posiadają sztukę czytania, pomimo, że we wsi tej nie było i niema żadnej szkoły.

Miejscowością tą jest Wola Orzechowa, wieś, położona w pow. węgrowskim, gub. siedleckiej, w gminie i parafii Miedzna, w odległości wiorat 8-u od m. Sokółowa.

O tem, kto i jak uczył czytać mieszkańców Woli Orzechowej, zebrał korespondent „Roli” następujące ciekawe szczegóły:

„W owym zakątku kraju, na Podlasiu, prowadzi się hodowla owiec na większą skalę. Nietylko dwory, ale i włościanie utrzymują większe lub mniejsze stada owiec, mając dla nich wspólne pastwiska. Włościanie jednej, a często dwóch wsi sąsiednich, utrzymują kosztem wspólnym owczarza gromadzkiego.

Jest to zazwyczaj osobistość, posiadająca w hierarchii wioskowej wyższe znaczenie, znajdująca po łach, ogólnie szanowana. Sprytni owczarze oddawna już wyzyskują to stanowisko, trudniąc się pokątnem leczeniem, znachorstwem, ce im przynosiło i dotąd przynosi nieraz poważne dochody z... łatwości ludzkiej.

Ale owczarz gromadzki w Woli Orzechowej, jaki się tam przed laty zgodził, całkiem inaczej sobie poczynił. Skąd przyszedł, skąd pochodził — nikt nie wiedział. Zdaje się, że owczarstwo praktykował w Wielkopolsce, albowiem w rozmowach swych wspominał często o gospodarstwach chłopskich „pod Prusakiem”, o tamtejszych porządkach drogach, mo-tach, kasach pożyczkowych i... oswiacie ludowej.

Podczas lata, gdy pasał owce, wyciągał z sobą wszystkie dzieci ze wsi i uczył je z elementarza. Pastuszkowie krów, nieopodal się pasących, także garnęli się do nauki.

Niezwykły ten owczarz w porze zimowej jeszcze gorliwiej pracę oświatową rozwijał. Zachęcał do uczenia się na elementarzu nietylko dzieci, ale i dorosłych. Miał szczególniejszy dar przekonywania nawet najoporniejszych leniuchów o potrzebie nauki.

Kiedy z roku na rok liczba umięających czytać we wsi wzrastała, owczarz wstydział resztę opieszających i zniewalał do zdobycia umięjętności czytania.

— Nie umrę spokojnie — mówił często — dopóki choć jeden człowiek w Woli Orzechowej pozostanie ciemnym.

I dwudziestokoletnia praca oświatowa dziwnego owczarza wydała płon obfity, dający się stwierdzić z łatwością. Wieś bez analfabetów odona się, niby jaka oaza, od całokształtu szarego zakątka tej okolicy kraju. Gospodarstwa



Wczorajszy pożar jest dosadnym potwierdzeniem tego, cośmy nieraz poruszali na łamach naszego pisma, że zakazaćby należało na Bałutach budowania domów drewnianych.

Może nieszczęście wczorajsze spowoduje wydanie takiego zakazu; należałoby też zaopatrzyć tę dzielnicę w odpowiednie urządzenia wodne dla straży ogniowej.

(h)

## UPAŁY.

Z Kolonii donoszą: Upały w całej Nadrenii wznoszą się coraz silniej. W kilku miejscowościach temperatura dosięgła w godzinach południowych do 37 stopni C. w cieniu. Nieznośne gorąco wpływa na zastój w handlu i pracy. Liczba wypadków śmiertelnych z porażenia słonecznego wzrasta. Również wypadki utopienia podczas kąpiei zdarzają się codziennie. W samej Kolonii zanotowano w ostatnich dniach 36 wypadków śmierci z upału i utonięcia.

W Berlinie w sobotę upały wzmogły się od samego rana. Zaszły znów liczne wypadki porażenia słonecznego. Pod Lipami zasnęły dwie osoby, bawiące tu w przejeździe do wód.

## Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Rada artystyczna przedstawiła radzie miejskiej memoriał, protestujący przeciwko umieszczeniu pomnika Kościuszki na Rynku i doradzający wzniesienie pomnika przy końcu ulicy Sławkowskiej, w pobliżu plantacyi.

— Na wystawie balneologicznej otrzymali dyplomy honorowe zarządy uzdrowisk: Nalęczowa, Solca i Druskiénik.

— Upał trwa w dalszym ciągu. Miasto wydłużyło się znacznie, kto bowiem mógł, to wyjechał poza mury miejskie. Zarząd miasta rozpoczął oszczędzanie wody wodociągowej, choć dotychczas nie odczuwa się jej braku.

ZE LWOWA. W Samborze zakończyła się rozprawa przeciw Pawłowiczowi z Drohobycza, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez rzucanie kamieniami na wojsko i obrażające słowa, skierowane przeciw armii.

Świadek por. Józef Bernolak von Harost, przez którego poprzednio rozprawę odroczone, stwierdził prawdziwość wszystkich zarzutów, tak samo szeregowiec J. Hoettel. Na podstawie ich zeznań trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na trzy miesiące ciężkiego więzienia z postem i twardym łóżem co tydzień, a raz w każdym miesiącu z ciemnicą.

Z PRZEMYSŁA. Schwytna na szpiegostwie Trompczyńska złożyła nowe zeznania na śledztwie. Przyznała się ona, iż służyła władzom warszawskim; opiekował się nią generał Batiuszyn. Jak twierdzi, jest ona zamężną; mąż jej jest lekarzem i nazywa się Sikorski. Trompczyńska ma z nim synka; obecnie poddała się do rozwodu z mężem. Jest ona rosyanką, poddaną niemiecką; gimnazjum kończyła w Wilnie.

## Z KRÓLESTWA.

Urodzaje w Królestwie. Według informacji, zebranych przez komitet giełdowy warszawski w odpowiedzi na ankietę ministerium handlu i przemysłu, wszystkie zboża — z wyjątkiem pszenicy — obrodziły lepiej, niż w 1910 roku i dadzą naogół zbiory dobre, pszenica zaś da zapewne zbiór średni.

Zbiór z dziesięciny komitet giełdowy określa dla pszenicy na 70 pud. (o 15 proc. mniej, niż w 1910 r.); dla żyta na 80 pudów (o 25 proc. więcej, niż w r. z.); dla owsa na 75 pud. (o 40 proc. więcej, niż w r. z.) i dla jęczmienia na 80 pud. (o 35 proc. więcej, niż w r. z.).

Zapasy zboża u wytwórców są małe, mimo to potrzeba dowozu nie daje się odczuwać; co najwyżej potrzeba będzie niewielkiej ilości owsa i może pszenicy.

Przy sporządzaniu interezy. W kancelaryi jednego z rejentów w gub. suwalskiej przy spisaniu interezy przedślubnej, zaszedł fakt charakterystyczny:

Stawali do aktu narzeczeni z rodzicami. Oblubienica, jeszcze niepełnoletnia, tytułem posagu wносиła gospodarstwo rolne, obszaru 24 morgów ziemi dobrej z inwentarzem i zabudowaniami; rodzice pana młodego wypłacili mu tysiąc kilkaset rubli gotowizną. Umówili się zgodnie, że wszystko, co młodzi obecnie posiadają i czego w przyszłości dorobić się mogą, stanowić będzie ich wspólność majątkową. Po zanotowaniu potrzebnych do aktu szczegółów, gdy z kolei rejent zapytał, czy nowożeńcy są piśmienni — panna młoda odpowiedziała twierdząco, zaś pan młody niechętnie wykształcił, że pisać nie umie. Na taką odpowiedź hoża dziewczyna zarumieniła się mocno, pogardliwie spojrziała na zawstydzonego młodzieńca i, po pewnej chwili wahania, z całą stanowczością oświadczyła, że za niepiśmiennego nie wyjdzie; poczem na znak przeprosin ucałowała ręce swoich rodziców i wyszła z kancelaryi.

Za działalność gminną. Mieszkańcy wsi Bystrzyca, gminy Zakrzówek, pow. janowskiego, pp.: Antoni Rawicki, Wojciech Możejki i Stanisław Wójcik, za „namówienie gminnego zebrania do niewykonania rozporządzeń rządowych” skazani zostali w drodze administracyjnej na 50 rubli kary lub 2 tygodnie aresztu.

Deputacja. W dniu 26 b. m. udała się deputacja obywateli m. Kalisza do miejscowego gubernatora z prośbą o pozwolenie zwołania zgromadzenia obywateli dla narady, czyby nie było wskazaniem poczynić starań u władz o zaniechanie projektu przeniesienia urzędu gubernialnego do Łodzi.

Rozporządzenie. Policmajster lubelski wydał rozporządzenie, zabraniające lokatorom wprowadzania się do domów niewykończonych gruntownie i nie obejranych przez właściwą komisję. Dopiero po obejrzeniu i orzeczeniu przez komisję, że dom nie zagraża życiu, wolno będzie lokatorom mieszkania zajmować.

Dobry łokciec. W ubiegłą niedzielę po południu do tatarskiego, stojącego w hotelu Staropolskim w Lublinie, przybyło dwóch elegancko ubranych ludzi, w celu kupienia towarów, a właściwie w celu okradzenia go. Czujny tatar poznał się jednak na kupcach i począł ich wypraszać z numeru. Gdy ci się chcieli wziąć towary, tatar użył w obronie swego mienia żelaznego łokcia, którym ciężko poturbował napastników, zmuszając ich do ucieczki.

Z Ciechocinka. W sali starego dworca kolejowego urządzona została wystawa fotograficzna, na którą nadesłano dużą ilość okazów. Otwarcie nastąpi w nadchodzący piątek o godz. 3 po południu. Wystawa trwać będzie od 4 do 15 sierpnia r. b. i otwarta będzie od godz. 10 rano do 7-ej wieczorem.

W sambaryum wrocławskim wykłady na wszystkich kursach rozpoczną się w dniu 10 września r. b.

Sprawy szkolne. Prof. Walery Przyborowski protestuje za pośrednictwem „Gaz. Radom.”, że informacja, zamieszczona w niektórych pismach, jakoby zamierzał opuścić stanowisko nauczyciela języka i literatury polskiej w szkole imienia Staszycy w Lublinie nie jest prawdziwa. P. Przyborowskiemu proponowano wprawdzie usilnie przyjęcie tego stanowiska, ale przyjęcia odmówił.

Przy pracy. W Olkuszu zdarzył się straszny wypadek. Praktykant emalierni naczyń kuchennych, p. Kamiński, zakładając na dachu fabrycznym przewodniki elektryczne, został porażony prądem i zrzucony z dachu. Spalając, trafił głową na kant beczki i strząsnął czaszkę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Olkuszu, gdzie dokonano operacji wyjęcia z pod czaszki zgruchotałych kawałków. Stan jego zdrowia bardzo groźny.

### KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Zdobystawa. Jutro Rollisława.

ZEBRANIA. Dzisiaj o godz. 2, kwartał agromaszowców, w lokalu Starszego, Piotrkowska 9, o g. 2.

— Og. zgrom. maistrów fryzjerskich w domu strzelców (Wodny Rynek 4), o godz. 6 wiecz.

ZE STRAŻY. Dzisiaj o godz. pół do 8 wieczorem ćwiczenia I i III oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tychże oddziałów.

MUZEUW (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w. poł. do 10 w.

# KRONIKA.

(f) Biuro wyszukiwania pracy przy chrześc. Tow. dobroczynności (Wólczańska 95) wydrukowało w celach agitacyjnych zawiadomienie, które rozsyła wszystkim instytucjom, przez publiczność odwiedzanym. Biuro prosperuje coraz lepiej, gdyż coraz więcej pracodawców zgłasza się z zapotrzebowaniami. Zarząd biura uzala się, że pracownicy, po otrzymaniu posady, bardzo często nie zawiadamiają o tem biura, przez długi czas figurują przeto na liście, jako potrzebujący pracy, przez co zagradzają drogę ludziom, pozostającym bez zajęcia. Jest to w wysokim stopniu nieuczciwe, gdyż otrzymawszy z poręki biura miejsce, bez żadnej za to zapłaty, pracownik powinienby uwzględnić słuszne żądanie biura, chociażby kosztem 2-kopiejkowej, marki pocztowej na zawiadomieniu piśmiennem jeśli niema czasu być osobiscie.

(m) Przeciwno zadymianiu ulic. Władza gubernialna piotrkowska wniosła do władz wyższych przedstawienie o konieczności zaprowadzenia obowiązkowego przyrządów dymochłonnych we wszystkich fabrykach.

(x) Jakim sposobem? Pan K. L., omawiając w „Torg. Prom. Gaz.” sprawę nadzwyczaj ważną, przyszłej umowy handlowej z Niemcami, zaznacza, że podstawą do układów powinny utworzyć projekty, opracowane nie tylko przez wielki przemysł i handel, ale również i przez drobnych przemysłowców, kupców, a nawet i konsumentów. Bo przecież wielcy nie będą się o mały troszczyli!

Pięknie i dobrze powiedziane. Szkoda tylko, że p. K. L. nie wskazał:

1) jakim sposobem ci mali mogą się obeznac ze stanem rzeczy;

2) gdzie się naradzić nad środkami poprawy swego położenia;

3) jaką drogą przemówić, ażeby ich głos usłyszano, gdzie należy.

Wyjaśnienie tych trzech pytań pomogłoby niewątpliwie do urzeczywistnienia słusznych życzeń pana K. L., i do poprawy bytu ogromnej liczby ludzi.

(c) Chrześcijańskie kolonie letnie. W sobotę 29 b. m. powróciło z kolonii letniej w Bronowicach pociągiem drogi żelaznej F. Ł. o godzinie 9 m. 35 rano 120 dziewcząt; tegoż samego dnia o godzinie 11 m. 35 wysłano taką samą partję na trzeci (ostatni) sezon do Bronowic.

Dzisiaj także pociągiem kolei F. Ł. o godzinie 9 m. 35 rano powróciło z kolonii w Mchałowie 120 chłopców, pociągiem zaś o godzinie 1 min 40 po południu wysłano ostatnią partję do tej samej kolonii.

Dzieci czują się dobrze, są wesole i ożywione, dobroczynny wpływ pobytu na łonie natury wyraźnie się na nich odbija.

(a) Susza. Skutki długotrwałej suszy znaczącej się na polach coraz wyraźniej. Zboża, zarówno oziminy jak i jarzyny, zaskoczne przez suszę w porze dojrzewania i sprzętu, prawie wcale od niej nie ucierpiały. Zato, jeżeli wkrótce nie padną obfite deszcze, skutki suszy odbiją się fatalnie na kartoflach, które w obecnej porze najwięcej rosną. Na gruntach wyższych lodygi kartofli uschły już zupełnie. Tam tylko rośliny te opierają się suszy, gdzie mają grunt wilgotniejszy i tam, gdzie przed nastaniem suszy ościeliły lodygami powierzchnię gruntu.

Ucierpiały też od suszy trawy pastwne, jak koniczyna, seradela, i inne. Również potrawy z powodu suszy, zapowiadają plon mniejszy. Skutki suszy rzucają się w oczy i w ogrodach. Liście drzew owocowych powiędły, a nawet w znacznej części uschły zupełnie, szczególnie na drzewach wystawionych na działanie południowego słońca. Warzywa powiędły i trzeba obecnie nader obfitego deszczu, aby znów odżyły. Kapusta wegetuje słabo.

(f) Zabawa „Resursy rzemieślniczej”, urządzona wczoraj w „Leśniczówce” dała rezultaty przechochzące wprost oczekiwania. Zebrało się około 5 tysięcy osób.

Członkowie resursy dowiedli, że umieją urządzać i prowadzić zabawy z dużym smakiem artystycznym. Przez cały czas zabawy, wśród spore-









